

ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

Jak pomóc dziecku wierzyć?

**O odpowiedzialności rodziców
za religijne wychowanie dzieci**

Winnica 2021

© Copyright by Fundacja Nasza Winnica

© Copyright by ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

Redakcja: zespół

Zdjęcia z okładki: Canva, Oleksii Hrecheniuk

Projekt okładki: Centkowska Design Studio
Graficzne Gabriela Centkowska

ISBN 978-83-958499-9-2

Fundacja Nasza Winnica
pl. Jana Pawła II 3, 06-120 Winnica
<http://funawi.pl> fundacja@funawi.pl
tel. 501 231 895

Wstęp

Siedziałem w konfesjonale, z dobrym widokiem na drzwi wejściowe. Do pustego kościoła weszli, tak się domyślałem, ojciec i syn. Tata w wieku około 30+, synek wyglądał na 4 lata.

Ojciec przy wejściu przyklęknął. Dość charakterystycznie i zamasyście, na jedno kolano, podpierając się łokciem o kolano, w ręce trzymał czapkę, drugą ręką uczynił znak krzyża, który wyglądał dość chaotycznie. Znak krzyża zakończył się trzykrotnym uderzeniem w piersi.

Czy widok tego przyklęknienia i znaku krzyża, godny jest relacji i druku? Sam w sobie pewnie nie. Najciekawsze było obok. Syn owego taty dokładnie skopiował zachowanie ojca, to samo podparcie, ten sam gest znaku krzyża, to samo bicie w piersi. Nawet czapkę tak samo trzymał. Istny klon – dokładna kopia, tylko mała.

Drogi ojcze, droga matko – stwarzacie i wychowujecie swoje dzieci, na swój obraz i podobieństwo. Wiecie o tym?

ks. Zbigniew Paweł Maciejewski

Na obraz i podobieństwo

„Obraz i podobieństwo” to był pomysł Pana Boga użyty przy stwarzaniu człowieka:

*Wreszcie rzekł Bóg: **Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam.** Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem podniebnym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! Stworzył więc Bóg człowieka **na swój obraz, na obraz Boży go stworzył:** stworzył mężczyznę i niewiastę. (Rdz 1,26-27)*

Bóg nie zatrzymał tego patentu dla siebie. **Rodzice wychowując swoje dzieci wychowują je według wzorca, który mają w sobie.** Nie tylko zresztą rodzice. Chociaż największy wpływ na małe dzieci mają rodzice, to wychowują przecież i dziadkowie, i pozostała rodzina, chrzestni. Każdy dorosły – nauczyciel, sąsiad, trener, oni wszyscy mają wpływ na dzieci.

A każdy oddziałuje tym, co ma pod ręką, a to co ma „pod ręką” to... oni sami. Dorośli „stwarzają” młode pokolenia na swój obraz i podobieństwo.

Najważniejsza lekcja

Choć czasem „źli jesteśmy”, to nasze dzieci są pod szczególną ochroną. Nie ma chyba większej miłości niż miłość rodziców do dziecka. Nie ma też większego oburzenia w społeczeństwie, niż oburzenie na krzywdę dziecka.

Zależy nam na dzieciach, chcemy ich dobra, gotowi jesteśmy do poświęceń, ale zadajemy sobie pytanie: „jak to robić”?

Najważniejsza lekcja zawarta jest w zdaniu: **„Tato, obserwuję cię!”**

Zdanie to pochodzi z pewnego krótkiego (3 minuty) filmu na YouTube. Obejrzyj go!

Zeskanuj kod



Albo wpisz adres: **funawi.pl/tato**

Obejrzałeś?

Zauważyłeś może, że ujęcia filmu unikają pokazywania twarzy ojca. Filmują z tyłu, z boku, filmują nogi, przy których kręci się syn. Tak jakby reżyser chciał powiedzieć, że nie chodzi tu o konkretnego ojca, ale o każdego ojca. Tego ojca obserwuje pięcioletni syn. Nie ma tam wielkich cudowności. Jest dom, jest praca, są codzienne kłopoty, na przykład płacenie rachunków, czy „stuknięcie” w cudzy samochód na parkingu, jest też zabawa, wspólne bycie ze sobą.

I jest kapitalny wewnętrzny monolog dziecka. Zaczyna się od słów:

Tato, może nie zdajesz sobie sprawy, ale obserwuję cię. Patrzę uważnie na wszystko co robisz. Obserwuję, w jaki sposób traktujesz ludzi, jak traktujesz mnie, moją mamę i moją siostrę. To jak żyjesz ma ogromny wpływ na mnie...

A kończy się:

...uczysz mnie jak żyć, czy sobie z tego zdajesz sprawę, czy nie.

Nie obejrzałeś? Obejrzyj! **funawi.pl/tato**

Największy błąd

Największym błędem rodziców, gdy chodzi o przekaz wiary młodemu pokoleniu, jest myślenie, że cała sprawa polega na „**oddaniu dziecka specjalistom**”. I sprawa załatwiona!

Zaniesiemy do chrztu, zapiszemy na katechezę, gorliwsi jeszcze zaprowadzą do kościoła... i to wszystko. Niech słucha katechetki, niech posłucha kazania księdza. Przecież to „specjaliści”, najlepiej wiedzą „co i jak”.

To „oddanie specjalistom” często **zdejmuje odpowiedzialność i troskę** rodziców za religijne wychowanie dziecka. „Niech oni się tam zatroszczą”. „Oni najlepiej wiedzą, są przygotowani”. „Oni najlepiej nauczą”.

Owi „oni” – katecheci i księża – są rzeczywiście przygotowani i wykształceni. Mogą wspomóc rodziców, ale nigdy ich nie zastąpią. Główna odpowiedzialność zawsze spoczywać będzie na rodzicach. Na rodzicach spoczywać będzie także jedyna możliwość i sposób wpływania na dzieci. Dlaczego? O tym będzie na następnej stronie.

Autorytet

Wychowanie religijne dziecka nie polega jedynie na zaaplikowaniu jakiejś porcji wiedzy, zadaniu zestawu modlitw do nauczenia i sprawdzeniu tego. Gdyby dało się religijne wychowanie dziecka sprowadzić do tego właśnie, to najlepszym nauczycielem i wychowawcą byłby... komputer i jakiś system testów. Nie o to jednak przecież chodzi.

Owszem, dziecko powinno się czegoś nauczyć i mieć jakiś zasób modlitw, ale chrześcijańskie wychowanie to coś więcej. To przekaz wartości. Ten zaś dokonuje się zawsze w oparciu o autorytet. Największym autorytetem dla dziecka są zawsze najbliżsi. Najbliżsi z najbliższych to rodzice, później inni domownicy, szerszy krąg rodziny, inni dorośli, z którymi dziecko ma do czynienia.

Bliscy w domu mają większy autorytet dla dziecka, niż najmądrzejsza nawet katechetka i najpobożniejszy ksiądz. Cicho dopowiedzmy, że rodzice będą mieli większy autorytet niż papież.

Zatroszcz się o siebie!

Patrząc na dzieci często tracimy z pola widzenia samych siebie. Tymczasem najprostsza droga do dobrego wychowania dzieci prowadzi przez zatroszczenie się o siebie – o swoje zasady, swoją moralność, swoją wiarę, swoje religijne praktyki, swoje życie.

Pamiętamy najważniejszą lekcję? Dzieci uczą się życia i wiary obserwując, podglądając i naśladując rodziców i innych dorosłych. Troszczmy się więc, by ten wzorzec był odpowiedni.

Wychowanie dziecka nie polega na słowach, ale na właściwym przykładzie. To nie jest lekcja wychowawcza, raz w tygodniu, gdzie się możemy „pomądrzyć”. Ta „lekcja” trwa 24 godziny na dobę i 7 dni w tygodniu. Tu nie można udawać, dzieci zawsze rozszyfrują jaka jest cała prawda o nas.

Postarajmy się więc, by ta prawda o nas była dla dziecka dobra i ciekawa, i atrakcyjna. Słowa uczą, ale to przykłady pociągają.

Rozmawiaj o Bogu

Przykład to podstawa i fundament. Na fundamencie jednak trzeba budować. Praca nad chrześcijańskim wychowaniem dziecka to:
1. Rozmawianie o Bogu 2. Wspólna modlitwa
3. Wspólne czytanie Pisma Świętego 4. Wspólna Eucharystia.

Nie bójmy się rozmawiać z dziećmi o Bogu. Dziecko ma mnóstwo najróżniejszych pytań, gdy stworzymy właściwą atmosferę, pytać będzie także o Boga, wiarę, Kościół, wszystkie sprawy religijne.

I rozmawiajmy z nim! Nie zawsze muszą to być pewne i celne odpowiedzi, czasem będzie to wspólne szukanie prawdy. Będą też pytania, na które nie ma odpowiedzi. O tym też dziecko powinno wiedzieć.

Rozmowa pokaże dziecku, że są to ważne, istotne rzeczy, które warte są naszego pomyślenia.

A jeśli przy okazji sami będziemy musieli czegoś poszukać czy przypomnieć sobie? „Takie skutki uboczne jest się w stanie zaakceptować!”

Módl się razem

Nie tylko módlmy się sami, nie tylko pilnujmy, by dziecko znało modlitwy i samo się modliło, ale módlmy się w rodzinie wspólnie.

Nie chodzi tu o wielkie, długie i częste odprawianie rodzinnych nabożeństw. Chodzi raczej o „przetkanie” modlitwą naszej codzienności. Modlitwa przez posiłkiem, dziesiątek różańca, koronka, litania, jeśli potrafimy i chcemy także modlitwa spontaniczna.

Ksiądz i katecheta nauczą dziecka modlitwy. Jednak bez wsparcia rodziny dziecko nauczy się, zaliczy i... zapomni. **Tego, że modlitwa jest ważna, mogą nauczyć tylko rodzice, najbliżsi, ci którzy kochają.**

Lekcją będzie modlący się ojciec, modląca się matka – przykład płynący z góry. Lekcją będzie rodzicielskie przypomnienie – znak, że modlitwa jest ważna. Najważniejszą zaś lekcją będzie **„pomódlmy się wspólnie”** i wspólna rodzinna modlitwa. Tego nie da żadna katecheza i żadne księżowskie kazanie.

Czytaj razem Pismo Święte

To wezwanie jest mniej oczywiste niż wspólna modlitwa, czy Msza Święta. Niestety Pismo Święte bywa mocno lekceważone w praktyce codziennego życia wielu wiernych. Tymczasem jest to źródło naszej wiary. W Liście do Rzymian czytamy: *„Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.* (Rz 10,17)

Stąd płynie nasz obowiązek słuchania i czytania Słowa Bożego. Najpierw sami powinniśmy to uznać i lekturę Pisma Świętego uczynić stałą praktyką dnia codziennego.

W tę praktykę czytania Pisma Świętego wprowadzajmy dzieci. Najpierw to będą zapewne opowieści ilustrowane kolorowymi „Bibliami dla dzieci”. A gdy dziecko zaczyna samodzielnie czytać jak najszybciej powinno samo poznawać właściwy tekst Pisma Świętego.

Wspólnie otwierajmy Ewangelię, wspólnie czytamy i rozmawiamy o tym co przeczytaliśmy. Wtedy nasza wiara budować się będzie na solidnym fundamencie.

Pamiętaj o Mszy Świętej

Pewien proboszcz miał na Wielkanoc zwyczaj przypominania swoim parafianom, że **niedziela jest co tydzień a nie tylko raz w roku.**

Gdy jesteśmy rzadko albo tylko raz w roku w kościele, to znaczy, że traktujemy Mszę Świętą jak skansen. Miłe, sympatyczne i nawet ciekawe mogą być wizyty w skansenie, ale do skansenu nie jeździ się co tydzień.

Tymczasem niedzielna Eucharystia powinna być naszym stałym punktem odniesienia, z którego regularnie czerpiemy siły do naszej codzienności.

Gdy dorośli „wysyłają” dzieci na Mszę Świętą a sami zostają w domu, to uczą, że Msza Święta to coś dla dzieci i ewentualnie dla starszych pań. Gdy dziecko odrobi taką lekcję, to zakładając swoją własną rodzinę, co najwyżej będzie pilnowało, by jego dzieci poszły do Kościoła. Sam lub sama zostanie w domu.

Przeżywajmy wspólnie niedzielną Eucharystię jako element rodzinnego świętowania niedzieli. Dajmy to naszym dzieciom i sobie.

Boski łomot

Ten sam proboszcz na nauce dla rodziców i chrześniaków pytał obecnych mężczyzn, co by zrobili, gdyby widzieli, że ktoś krzywdzi ich dziecko? Wśród ugrzecznionych i ostrożnych odpowiedzi padła kiedyś i taka bardzo spontaniczna, przez to autentyczna i prawdziwa, któryś z ojców rzucił: „spuściłbym łomot”.

O to chodziło proboszczowi. Powiedział tak:

„Za chwilę, przez chrzest, te dzieci staną się prawdziwie dziećmi Pana Boga. Nie krzywdźcie tych dzieci, pamiętajcie, że krzywda to nie tylko to, że będą głodne czy obdarte, krzywda to także to, że nie nauczycie ich jak żyć i jak wierzyć. Jak je skrzywdzicie, to... Pan Bóg WAM spuści łomot.”

I dodał: „Czy dalej chcecie chrzcić wasze dzieci?”

Nie o straszenie tu chodzi, ale o ukazanie jak **wielka odpowiedzialność** spoczywa na rodzicach, na bliskich. Weźmy tę odpowiedzialność i dajmy naszym dzieciom, czego najbardziej potrzebują. Uczmy ich wiary!

Domowy Kościół

Kościół tak ceni rodzinę, że nie waha się nazywać rodziny „ecclesią”. Słowo to oznacza „mały kościół”, „małe zgromadzenie wiernych”. Kościółek byłby mało zręczną nazwą, więc lepiej mówić o domowym Kościele.

Faktycznie jest tak, że rodzina, przez wiarę ojca, matki i dzieci staje się prawdziwym Kościołem. O Kościele stanowią nie mury, wieże i witraże, ale obecność Jezusa.

Pamiętamy o słowach:

„Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.” (Mt 18,20)

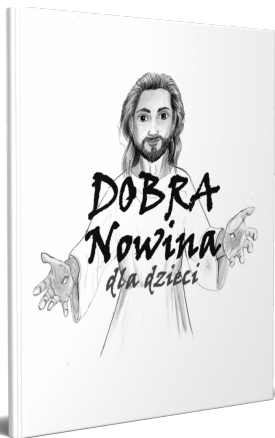
Warto przeżywać tę prawdę o żywej obecności Jezusa, gdy rodzina zbiera się na modlitwie, gdy czyta Słowo Boże. Tak robi Kościół, gdy się gromadzi.

Nie o dewocję chodzi, ale o zrozumienie, że **rodzina jest żywą częścią Chrystusowego Kościoła**, obecnego na całym świecie.

Jesteś za tę część życia odpowiedzialny!

Spis treści

Wstęp.....	3
Na obraz i podobieństwo.....	4
Najważniejsza lekcja.....	5
Największy błąd.....	7
Autorytet.....	8
Zatroszcz się o siebie!.....	9
Rozmawiaj o Bogu.....	10
Módl się razem.....	11
Czytaj razem Pismo Święte.....	12
Pamiętaj o Mszy Świętej.....	13
Boski łomot.....	14
<u>Domowy Kościół.....</u>	<u>15</u>



Biblia Pierwszego Kontaktu

Wypisy z Czterech Ewangelii
– 38 fragmentów. Dla
dziecka, które uczy się czytać

Zobacz: **funawi.pl/dn**